Przedstawicielstwo na Amerykę: Mss. Antonette Kopeć, 9205, Conant Av., Hamtramck, Mich. U. S. A.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 15 września 1937 r. | Cena numeru 15 gr

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok III. | Redakcja i Administracja: Tarnów, Wałowa 4. Telefon Nr 311 | Nr 29

Oddziały: Brzesko, Ciężkowice, Dąbrowa, Dębica, Mościce, Tuchów, Zakliczyn, Żabno

Warszawa, konto P. K. O. 59963 | (Godziny urzędowe w dni powszednie od 8—13 i od 15—19) | Kraków, konto P. K. O. 411.600

Nonsens gospodarczy

t. zw. „strajku chłopskiego"

Strajk chłopski, zainicjowany przez grupę działaczy Stronnictwa Ludowego, miał niewątpliwie podłoże polityczne. Był pomyślany jako akt presji politycznej, miał być jednym z atutów w rozgrywce o władzę. Nie był to strajk, wybuchający na podłożu żądań ekonomicznych. Nie z tego powodu strajkowano, że stawki płacy za pracę lub za produkty rolne są niskie. Każdy taki odruch byłby bowiem w obecnej chwili zupełnie pozbawiony sensu; wiemy przecież, że ekonomicznie dola włościanina — w porównaniu z tym, co przeżywał w okresie największego nasilenia kryzysu — ulega znacznej i widocznej poprawie, że ceny zbóż i artykułów hodowlanych wzniosły się znacznie ponad dawny, katastrofalny poziom, że równocześnie przełamanie zasady „sztywnych cen" produktów przemysłowych i pewne obniżenie cen tych produktów, niezbędnych dla chłopa, umożliwiło już ich dotarcie na wieś w większym niż poprzednio zakresie.

Mieliśmy więc niewątpliwie do czynienia z akcją polityczną, przybraną w formę strajkową, a polegającą na haśle: odgrodzić się gospodarczo od miast...

I w tym właśnie tkwiła wewnętrzna sprzeczność między celami — politycznymi — które zamierzano osiągnąć, a metodami — gospodarczymi — które zastosowano.

Bo chcąc uderzyć w... reżim, chcąc okazać swą siłę wobec... władz, chcąc pewną presję wywrzeć na... rząd, — uderzono w... świat pracy w mieście, próbowano ukarać robotnika w fabryce, czy czeladnika rzemieślniczego w warsztacie, czy pracownika umysłowego w biurze, czy wreszcie producenta wyrobów przemysłowych, dostarczającego na wieś swe produkty.

W tym tkwił cały nonsens założenia i konceptu rozpętania tego strajku. W kogo innego godzono — a zupełnie kto inny miał paść ofiarą.

Wieś i miasto, rolnictwo i przemysł, wymiana ludzi i wytwórczości — są to wszystko arcydoniosłe zagadnienia, będące poza zasięgiem aktualnych rozgrywek politycznych. Pomysł zerwania nici, wiążących miasta i wieś, próby zmącenia naturalnych kontaktów w dziedzinie wymiany produkcji — są zatem postępowaniem, mającym głębsze znaczenie i wywołującym poważniejsze następstwa. Postępowaniem zresztą, sięgającym daleko poza sferę rozgrywek o władzę.

Władzy państwowej w takim wypadku stwarza się tylko kłopoty porządkowe: zmusza się ją, by skierowała swój aparat bezpieczeństwa na teren strajkowy celem zapobieżenia wypadkom naruszenia ładu i celem pilnowania praworządności.

Istotny cios, istotną krzywdę wyrządza się zgoła komu innemu: światu pracy — i na wsi i w mieście.

Podczas ostatniego strajku agitatorzy szermowali wobec chłopów argumentem, mającym ich zagrzewać do wytrwania w bojkocie gospodarczym: patrzcie, już ceny nabiału czy drobiu, kasz czy jarzyn skaczą w górę w miasteczku. Z uradowaną miną obwieszczano to jako dowód „zwycięskiej" akcji strajkowej.

Sądzimy, że ten fakt raczej powinien był twarze chłopskie przyoblec smutkiem, a nie radością. Bo któż w tym wypadku w mieście ucierpiał? Komu dokuczono, nie dowożąc ze wsi produktów? Staroście? Naczelnikowi urzędu skarbowego? Komendantowi posterunku policyjnego? Bynajmniej... Odczuć to mógł bezpośrednio tylko robotnik w fabryce, rzemieślnik, dzieci w mieście, wszyscy ludzie pracy.

„Polityczny" efekt zatem — żaden. Ale biedota miejska, proletariat i cały świat pracowniczy bezpośrednio następstwami dotknięty.

A czyż sam chłop wyszedł na tym lepiej. Czy sobie samemu nie wyrządził krzywdy największej? Bo zważmy przecież: ten podział, jaki w produkcji miejskiej istnieje przeważnie: producent jako właściciel warsztatu, a robotnik jako wyłącznie siła najemna — w gospodarstwie chłopskim wygląda zupełnie inaczej: chłop jest i właścicielem i robotnikiem. Nie ma więc w strajku dwu klasycznych stron, rozdzielonych barierą prawa własności. Gdy fabrykant unieruchamia warsztat pracy — godzi w robotnika; gdy robotnik fabryczny przystępuje do akcji strajkowej — godzi w fabrykanta. Ale gdy chłop-właściciel popada w bezrobocie — wymierza cios w siebie samego, jako pracownika, a gdy jako pracownik zastrajkuje, stwarza trudności sobie sobie samemu jako przedsiębiorcy. Bo cały rezultat zaorania pola, obsiania, żniwa i omłotu — idzie na marne, nie wchodzi w obrót handlowy, a zatem niszczeje, nie daje spodziewanych zysków, uboży chłopa.

I na tym wszystkim polegał bezsens tej manifestacji politycznej, która właściwie politycznie żadnych rezultatów dać nie mogła, bo opierała się na fałszywym założeniu i obłędnej zupełnie interpretacji pojęcia strajku.

Chłop jest wielkim realistą życiowym. Uprawa ziemi, przywiązanie do niej, wszystkie czynności, dokonywane przez chłopa w jego życiu gospodarczym — wytwarzają ten realizm. Chłop nie pracuje na „cudzym" i chłop doskonale rachuje: nie logarytmami i pojęciami wyższej matematyki, ale po prostu „tabliczką mnożenia" i ścisłym obliczeniem „plusów" i „minusów" swej pracy i swej produkcji.

I w tym może tkwi przyczyna, dla której rozpętany ostatnio strajk, a więc pomysł wstrzymania chłopa od wymiany towarowej, a wywołany nie ze zrozumiałych dlań przyczyn gospodarczych, a dla zaspokojenia ambicji politycznych prowodyrów partyjnych — zawieść musiał poza okolicami, gdzie od dawna rozpętywano namiętności polityczne.

Bo chłop w Polsce już dobrze sobie uświadomił, że staje się w ten sposób tylko narzędziem w ręku spryciarzy politycznych, a zrywając pomost, wiodący ze wsi do miasta i na odwrót, unieruchamiając wzajemną wymianę towarową, krzywdzi przede wszystkim świat pracy i na wsi i w mieście.

Tego już za wiele!

W piątek dn. 3 b. m. Tarnów był widownią bardzo przykrej i znamiennej sceny. Oto szeregi studentów opuszczające Kościół po nabożeństwie szkolnym zostały przez gromadę żydów zaatakowane. Sztandar szkolny, który studenci nieśli, został im wyrwany, rzucony o ziemię i sponiewierany. Wytworzyła się o to zupełnie słusznie bójka, która zakończyła się odebraniem sztandaru przez studentów. Trzech żydków zdołano przytrzymać i odprowadzono na policję, reszta rozpierzchła się „odważnie".

Wokół tego zajścia zgromadził się prędko tłum ludzi, który z pogróżkami odprowadził winowajców na posterunek, oblegając długo gmach policji i komentując to zajście.

Ale nietylko naoczni widzowie zostali do żywego poruszeni i oburzeni bezczelnością wyrostków żydowskich, mających odwagę rzucać się w biały dzień na ludnych ulicach na polską młodzież i poniewierać ich sztandar, noszący między innemi i emblematy państwowe, lecz całe społeczeństwo jednogłośnie woła: tego już za wiele, co sobie żydzi w Polsce poczynają.

Społeczeństwo polskie pod tym względem jest dziwnie ślepe i głuche. Niewidzi tego jak polskie sklepy bojkotowane wprost są przez ludność żydowską.

Polskie warsztaty taksamo są omijane. — Żydzi stworzyli sobie w każdej dziedzinie absolutną samowystarczalność i ponic do polskiego robotnika się nie zwrócą.

Jedynie wieś jest uszczęśliwiana przez łaskawą uwagę żydów. Jest ona eksploatowana przez wykupywanie masowe produktów i przez pobieranie z niej materiału roboczego do służby domowej — albowiem próżniactwo młodych kobiet żydowskich proletariackich, jest iście wschodnie i przysłowiowe. Te dwa zainteresowania się polskiemi źródłami są dla polskości wprost zgubne. Przez styczność handlową i służbową, chłop przyzwyczaja się do żyda, zżywa się z nim i często świadczenia jego idą po linii korzyści żydów, ze szkodą dla polskich spraw.

Są wsie, które niebezpieczeństwo żywiołu żydowskiego zrozumiały i stworzyły sobie samowystarczalność w formie kółek, składnic, kooperatyw.

Nie zrozumiały tego tylko miasta, i to właśnie te środowiska, które naocznie codzień kontrolować mogą nastawienie bojkotujące polski sklep — polski warsztat przez żydów, które czytać mają sposobność w gazetach jak w Wilnie zaprzysięgli się żydzi, iż w polskim domu niewynajmą mieszkania, nie kupią za grosz w polskim sklepie.

Poczytać to można wsiom, które się od żydowskiego handlu wyzwoliły, za wielki postęp gospodarczy i rozrost poczucia narodowego, bowiem tylko człowiek wykształcony i inteligentny rozumie niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego. Zdradzają tę ideę jedynie kobiety, które stwarzają swemi sympatiami dla żydów dwutorowość w niejednej gminie. Chłop chce popierać polskie i katolickie sfery — baba chyłkiem sprzedaje produkty często nocą żydom — i poza żydowskimi kramami nie widzi świata.

To samo dzieje się w miastach. W miastach kobiety wszystkich sfer także zdradzają sprawę i hasło: swój do swego. Zdaje się bowiem niejednej, że specjalnie jakiś kolor na wystawie żydowskiego sklepu pełznący, taka czy inna krateczka wełny, jakiś wyimaginowany przez żydowskiego malarza dekoracyjnego w fabrykach jedwabiu deseń zapewni jej szczęście i powodzenie. Tymczasem tak nie jest. Ładna kobieta we wszystkiem jest ładna. Dbaćby więc raczej należało więcej o samą istotę, która ma być ubierana, a mniej o źródło wełny czy jedwabiu Nie cierpieć na istną psychozę wyszukiwania po zapadłych zaułkach miasta lichych sklepików i pchania im wprost ciężko zarobionego grosza przez męża, ojca, matkę czy siebie — bogacenie tych sfer, które przenigdy po nic do polskiego sklepu nie pójdą przenigdy do polskiej modniarki, krawcowej, za nic wstosunkach między sobą nie użyją polskiej mowy, a nawet mają bezczelność w sklepach, w obecności polskiej klienteli między sobą porozumiewać się o dany towar swoim żargonem, i polski kupujący jak głupi baran, na ostrzyżenie przeznaczony, stoi bezradnie, nie wiedząc co o nim radzą.

Po ostatnim wypadku znieważenia polskiej młodzieży i polskiego sztandaru, polskie kobiety wszystkich sfer, które tak dużo winne są swoimi zakupami, i tyle pieniędzy odnoszą do wrogich sfer, zwartym frontem winny solidarnie stanąć, i po wszystko zwracać się do polskich kupców, polskich rzemieślników, pierwszeństwo w tranzakcjach dawać swoim rodakom. Tak samo szkoły, klasztory, które dotąd hurtownie roboty zakupują w sklepikach żydowskich i sumy polskich pieniędzy wpędzają do obcych kas, winny o ten towar postarać się w polskich hurtowniach lub sklepach.

Kupcy w odpowiedzi na tę postawę społeczeństwa, powinni publiczności zapewnić, że źródło zakupu jest też polskie, a nie żydowskie. Bo inaczej do rzetelnego zwycięstwa niedojdzie się nigdy. Będzie to tylko walka powierzchowna, zadrażniająca wybrykami obustronnemi, niedająca zadowolenia wewnętrznego, ani dająca potęgi finansowej. Czyż trzeba bijatyk szyb sztubackich wybijań po to, by wkrótce biegnąć po zalotnego koloru bluzeczkę do żydowskiego kramu, dla kokieteryjnego kapelusika lub pantofelków zdradzić polskie rzemiosło, utrącać je i zubożać. Żądać i wymagać, by kupiectwo polskie i rzemieślnicze sfery postarały się wymagania społeczeństwa polskiego zadowolić, zaspokoić wytwórczością i doborem towaru.

Z grymasów mody, możemy zrezygnować zawsze, ofiarnie dla sprawy narodowej a dać pracę polskim rękom, które tego tak wymagają i stanąć zwartym frontem do wewnętrznego budowania potęgi finansowej polskiego żywiołu. Samą nazwą że jesteśmy Polacy nic nie wskóramy. Powinien to być tylko chlubny dodatek do naszych rozumnych gospodarczych poczynań. A wtedy ci, co przelewali krew na frontach, wracali stamtąd kalekami bez nóg, ślepcami, suchotnikami niezdolnymi do niczego, niebędą mieć okazji płakać i rąk łamać, że napływowa, cierpiana ludność poniewiera młodzież polską i jej sztandary i tę ziemię, o którą walczyli.

Jedna z Polek

Sjonistyczny tygodniczek żydowski zaczerwienił się z oburzenia i wściekłości, że napisaliśmy prawdę o wybrykach żydokomuny i o dziwo — broni komunistów!

Przypadkowo — to nie potrzebował ani wspomnieć o tym co się działo w Tarnowie podczas strajku, nie odparł ani jednego zarzutu — słusznego zresztą — lecz hejże sposobem wykrętnym, niskim poniżającym i ośmieszającym tylko autorka artykuliczku o „bredniach" Głosu Ziemi Tarn., na „redaktorów" naszego pisma, którzy —rzecz jasna — nie pisali o wybrykach wyrostków — lecz opisał je rzeczowo naoczny świadek. Jako odpowiedź na ten artykulik o „bredniach", z którego sterczy broda prowincjonalnej ignorancji i kołtuństwa — podajemy na odczerwienienie z gniewu pismakom nadesłany od naszego czytelnika i naocznego świadka, ekscesów w dniu 3 b.m. artykuł, który krzyczy niemal z nami, że tego już za wiele.

Przyczyny zubożenia

miejskiej własności nieruchomej

Odczyt wygłoszony na odbytym dn. 4 lipca 1937 r. Walnym Zgromadzeniu Stow. Właścicieli Nieruchomości w Tarnowie przez wiceprezesa Stow., adwokata dra Józefa Oliners.

(Dokończenie)

Danina na cele czyszczenia miasta nie jest i nigdy nie stanie się opłatą.

Według nauki skarbowości i według treści zacytowanej ustawy danina publiczna jest opłatą tylko wówczas, jeżeli się pobiera daninę jako cenę za dostarczenie indywidualnie płacącemu pewnych rzeczy, za świadczenie indywidualnie płacącemu używania jakiegoś urządzenia. Wysokość opłaty zależy naturalnie od ilości i jakości dostarczonych rzeczy, świadczonych usług, dozwolonego używania.

Dostarczenie rzeczy, świadczenie usług, dozwolenie używania następuje ze strony pewnych zakładów, które gmina tworzy dobrowolnie, to jest nie będąc z ustawy do ich tworzenia zobowiązana.

Jest przeto opłatą cena którą płaci gminie za dostarczoną z zakładu wodociągowego wodę otrzymujący wodę, jest opłatą cena, którą płaci gminie mającej własny kamieniołom za dostarczony mu z kamieniołomu kamień odbiorca kamienia, jest opłatą cena, którą płaci gminie konsument energji elektrycznej lub gazu za dostarczone mu z gminnej elektrowni, względnie gazowni energję elektryczną lub gaz, jest opłatą cena, którą płaci gmina za przejazd tramwajem lub autobusem miejskim przejeżdzający, jest opłatą cena, którą płaci gminie osoba nocująca w gminnym domu noclegowym za korzystanie z łóżka i innych sprzętów w tymże domu, jest opłatą kwota, którą płaci gminie osoba wnosząca podanie do Urzędu Miejskiego za przyjęcie, wciągnięcia do rejestru i indeksu za rozpatrywanie i załatwienie podania.

Przez czyszczenie miasta natomiast gmina nikomu indywidualnie nie dostarcza żadnej rzeczy, nikomu indywidualnie nie świadczy żadnej usługi, nikomu indywidualnie nie użycza używania żadnej rzeczy i wogóle nie wchodzi z żadną indywidualną osobą w żaden stosunek prawny, lecz przez przyjętych na ten cel pracowników każe usuwać z ulic i placów publicznych kurz, błoto, nieczystości i polewać ulice i place publiczne. Tego wszystkiego ponadto nie czyni Gmina z zakładów dobrowolnie tworzonych, lecz dla spełnienia ciążącego na niej obowiązku ustawowego. Obowiązek ten nakładają na gminę: § 23 ust. gminnej z 13/3 1889, art 1 rozp. Min. Opieki Społ. z 26/9 1935 Nr. 76 poz. 476 Dz. U.

Danina „na cele czyszczenia miasta" nie ma żadnej z cech opłaty i nie jest opłatą.

Że tej daninie dodano w nazwie słowa: „na cele czyszczenia miasta" działa jak prosta ironja w obliczu faktu, że daniną tą obciążono wyłącznie właścicieli nieruchomości. Wszak zacytowane co dopiero przepisy nakładają obowiązek czyszczenia miasta wyraźnie na gminę. Gminą zaś jest ogół jej członków.

Według zacytowanej ustawy gminnej członkami gminy są przynależni do gminy i wszystkie osoby, które w granicach obszaru gminy albo posiadają majątek nieruchomy, albo opłacają w gminie podatek bezpośredni bądź od wykonywanej samoistnie zarobkowości bez dochodu.

Na kim ciąży obowiązek, ten ponosi koszty połączone z wypełnieniem obowiązku. Gmina przeto ponieść ma koszty czyszczenia Miasta, a gminą są jej członkowie wyż wymienieni a nie sami tylko właściciele nieruchomości.

To, że własność nieruchoma daje płaszczyznę najmniejszego oporu, to że wygodniej jest obciążyć 3 i pół tysiąca właścicieli nieruchomości, niźli kilkadziesiąt tysięcy członków gminy, nie jest argumentem prawnym, a już zgoła nie argumentem słuszności. Żadne trudności, a tym mniej minimalne trudności, jakieby sprawił sprawiedliwy rozkład ciężarów, nie zdołają usprawiedliwić naruszającego prawo i sprawiedliwość rozkładu danin publicznych.

O prawo i sprawiedliwość walczą właściciele nieruchomości, nie o nie należne ulgi. Prawny i sprawiedliwy rozkład danin publicznych jest konieczny w interesie moralnym społeczeństwa i w interesie materjalnym związków uprawnionych do nakładania danin, bo sprawiedliwy i na szerokiej podstawie oparty rozkład danin, obciążając jednostkę kwotowo niżej, czyni ciężar łatwiejszym do zniesienia, a przeto płaconym bez niechęci, a tymsamym gwarantuje większy dochód z rozłożonej w ten sposób daniny.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W niedzielę dnia 5 bm. odbył się w Krakowie, w sali Starego Teat.u, zjazd przeszło 600 delegatów OZN, na którym dokonano organizacji Sektoru Wiejskiego OZN. na województwo krakowskie.

Zagaił zjazd prezes sektoru Wiejskiego na woj. krakowskie, prof. *W. Styrylski*, witając przybyłych gości i powołując do prezydium 15 przedstawicieli z pośród działaczy wiejskich, poczem sen. gen. *Galica* wygłosił programowe przemówienie, kreśląc cele i zadania OZN. na terenie wsi polskiej. W przemówieniu swym scharakteryzował dosadnie destrukcyjną akcję strajkową, szkodliwą dla wsi i dla kraju, a w części programowej zapowiedział dążenie ze strony OZN. do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, co sala przyjęła burzą oklasków.

Z kolei prof. Styrylski w doskonałym i głębokim przemówieniu dał obraz ideologii OZN., oraz nakreślił szczegóły akcji społecznej, kulturalnej i gospodarczej, jaką w najbliższym czasie wykona sektor Wiejski.

Następnie przemawiali reprezentanci powiatów, poczem odczytano skład Zarządu Wojewódzkiego i zarządów powiatowych na terytorium woj. krakowskiego.

Odśpiewaniem hymnu państwowego zakończono obrady, które mimo, że były nader ożywione, wykazały dużą powagę i głębokie zrozumienie potrzeb i zadań włościaństwa polskiego.

Zapadł wyrok na Fleischerową i towarzyszy.

Dnia 9 bm. w południe po tygodniowym procesie Fleischerowej i towarzyszy zapadł wyrok na mocy którego zostali skazani:

Fleischerowa Hinda na 3 lata i 6 miesięcy więzienia z utratą praw obywatelskich na 10 lat i grzywny 100 zł.

Fleischer Izydor 1 rok więzienia z utratą praw obywatelskich na 3 lata.

Hochman 2 lata więzienia z utratą praw obywatelskich na 6 lat.

Hollaender 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny.

Farber Estera 1 rok więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich.

Issler Leib 1 rok więzienia.

Adwokat Schneid został uniewinniony.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator Barbaszyński postawił wniosek zastosowania środków zapobiegawczych w postaci aresztu tymczasowego.

Groteska ratuszowa

Miarą niezdrowych stosunków w naszym mieście jest ostatni epizod ratuszowy, który przed paru dniami zelektryzował kandydatów na wysokie fotele magistrackie, a poruszył i zaniepokoił także szerokie sfery obywatelskie.

Miejsce włodarza miasta wolne! Woła znany trefniś, który tym „hasłem" żongluje na szczęście bez profitu — już od przeszło roku. Wszyscy mogą startować do magistrackiego „piroga", należy atoli zaopatrzyć się w bilet w pewnej „niesprzedajnej" redakcji, reprezentującej „bezinteresowną" troskę o dobro miasta.

Natura ludzka jest zawsze ta sama. To też skąd inąd poważni i szanowni ludzie ulegli sugestii chytrego cwaniaka, który już tylu ludzi nabił w butelkę.

I rozpoczął się start — na komendę podtatusiałego wesołka.

Konferencje, pertraktacje, warunki, zastrzeżenia, głosowania, wybory, zobowiązania wdzięczności itp., aż wreszcie okazuje się, że wszystko było frywolną groteską, że się dzieliło skórę niedźwiedzia, który sobie zdrowo i niefrasobliwie stąpa po leśnych rozłogach.

Na tem kończymy naszą pobłażliwą, marginesową uwagę, acz sprawa prosi się o ciętą satyrę. Z powyższego wynika nauka moralna:

Apetyty na uwięzi trzymać! Rajfurom nie wierzyć!

Z rowerami na chodniki.

Na skrzyżowaniu ulic Pułaskiego i Mościckiego, przy nowo budującej się kamienicy p. Masia, zawieszono tabliczkę następującej treści: „Rozjeżdżanie rowerami po chodnikach karane będzie grzywną do 5 zł. — Magistrat m. Tarnowa".

Sądząc z miejsca zawieszenia tej tabliczki i z tego, że jest to jedna jedyna w mieście, zdawałoby się, że specjalnie „rozjeżdżanie rowerami" po trotuarze zawalonym cegłami i rusztowaniem jest niewłaściwe, i wskutek tego karalne. Rozjeżdżanie natomiast ludzi po innych chodnikach pełnych ruchu, ludzi kursujących w tę i w ową stronę z pospiechem, nie znoszącym wstrzymania i przeszkody, jest zupełnie na miejscu i nie podlega żadnej dyskusji, ani karze. Jak miasto bowiem długie i szerokie, drugiej takiej cennej tabliczki nie ma nigdzie.

Wyrosła, zjawiła się jak cud i objawienie, tylko niestety w miejscu, gdzie narazie czasowo wcale trotuaru czyli chodnika niema, „rozjeżdżanie" więc rowerami jest w tem miejscu wprost niemożliwe. Dlatego pewnie zakazane.

Dzieje się jednak tak że na bardzo ludnych i ruchliwych ulicach jak Mościckiego, Krakowskiej, Krasińskiego, Nowy Świat Tertila i innych weszło w zwyczaj gromadne jeżdżenie rowerami po chodnikach, z arogancją przechodzącą wszelkie granice.

Wskutek zupełnej bezkarności, wypływającej z przedziwnej apatji społeczeństwa małomiasteczkowego, nie uznającego w życiu swoim żadnego regulaminu porządku tak na ulicach, jak w domach, na podworcach, klatkach schodowych i t. p. i tolerującego w następstwie tego rodzaju wybryki bardzo poczciwie, co zasadniczo nic z dobrocią nie ma wspólnego, ile raczej z niskim poziomem kultury, nie ma wprost ulicy w mieście gdzieby „rozjeżdżanie rowerami po chodnikach" nie było tak zrosłe z fizjognomią miasta, jak kurz albo błoto.

Co więcej rowerzyści ci, dwojga płci i wszystkich niestety stanów i wieku i zarobków uważają, że piechur na chodniku jest czemś w rodzaju intruza na tej ścieżce komunikacyjnej, coś co zawadza, co im tamuje nieznośnie ruch. Dzwonią więc natarczywie i despotycznie, by się usunięto. Chodniki są przecież dla rowerzystów pomyślane i budowane, a nie dla pieszych. Któżby inaczej myślał! To też w razie nie ustąpienia się walą w człowieka rowerem, a w razie protestu przezwiskami. Pana Z. któremu jakiś obiecujący gagatek, nie nauczony szanować przepisów i zwyczajów ogólnie przyjętych, przejechał na trotuarze rowerem psa, i został za to skarcony, oburzony tatuś uznający wyczyny swego źle prowadzonego synka za zupełnie właściwe, obrzucił w następstwie pogróżkami prokuratorią, za robienie awantur na ulicy. Czyli że przejechany autem, rowerem, tramwajem przechodzeń na własnym trotuarze, winien jest zamieszania spokoju publicznego. Jest to jeden dowód więcej końca świata, bardziej przekonywujący niż kometa z 15 sierpnia. Ale i dowód jeszcze jeden, że bez tablic, napisów zagrożeń karami, społeczeństwo nasze nie potrafi się pilnować, trzymać na wodzy swoich kaprysów, zachceń despotycznych nieuzasadnionych, umiarkowania nie zna, kulturalnego zachowania nie potrafi ujawnić samorzutnie.

Dlatego o pomnożenie tej jednej jedynej tablicy, z dziwną ironią umieszczonej przy chodniku, którego na razie nie ma, wskutek zatarasowania, upraszamy Zarząd miasta, i o umieszczenie ich przynajmniej na ulicach wiodących do śródmieścia. Może pomoże.

Ale najprędzej — notowania numeru rowerów upartych właścicieli i amatorów „rozjeżdżania po chodnikach" i podawania ich do wiadomości odpowiedniej władzy. Przynieść to powinno pewną ulgę w tej pladze.

Pracujemy przecież dla przyszłych pokoleń — zacząć więc i w tej dziedzinie nie za wczas!

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę naszej córce i siostrze **śp. Marii Bardlówne** *w Tarnowie a w szczególności ks. prałatowi Bochenkowi i Duchowieństwu składają serdeczne „Bóg zapłać".*

Rodzice, Brat i Rodzeństwo

Szczegółowe sprawozdanie z Rady miejskiej, jako i odpowiedź na interpelację P. P. S. — pod adresem naszego pisma, z braku miejsca umieścimy w następnym numerze.

Janklowi na odczepne.

Opętany bezsilną wściekłością z powodu zdemaskowania go przez nasze pismo jako szkodnika, oszczercy i pasożyta, redaktor „Hasła" brnie dalej w potwarczym fanatyźmie. W czasie mej nieobecności w Tarnowie obwieścił swym 80 czytelnikom, nie wymieniając chytrze mego nazwiska, jakobym kiedyś został znieważony przez wyższego oficera i na to nie reagował. Jest to jak zwykle u Jankla, nikczemna kalumnia, za którą odpowie przed sądem.

Zarzucanie mi „pątnictwa" politycznego ze strony patentowanego renegata, który wyparł się wiary, narodowości i nazwiska, jest dowodem wysoko posuniętej progresji denuncjacji niefortunnego pismaka, który w domu wisielca paple o sznurze.

Zawsze należałem do obozu ludowego, w akcji niepodległościowej brałem udział wówczas, kiedy asan krążył między twierdzą Moabitu a budynkiem wiedeńskiego Landsgerichtu i w dzisiejszej swej przynależności politycznej i ideowej jestem na swoich śmieciach, nie — jak ktoś natrętnym i bezwstydnym intruzem.

Również aluzje do wyglądu zewnętrznego b. niebacznie czyni „adonis", na którego widok w pewnej kawiarni, znany dowcipniś tarnowski wyraził się niedawno: „kiedy patrzę na tę prowokacyjną m..dę, zaczynam rozumieć Hitlera."

G. Dubiel

Komunikat.

Towarzystwo Gimn. Sokół I w Tarnowie podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia p. Ministra Spraw Wojskowych została utworzona przy Dowództwach Okręgów Korpusów Nr V, VI X komisja dla wydawania zaświadczeń z przebiegu służby w organizacjach przedwojennych byłych polowych drużyn sokolich, oraz skautingu organizowanego przez Sokół dla osób zamieszkałych obecnie na terenie poszczególnych OK., dla stwierdzenia pracy niepodległościowej, o ile dotychczas nie posiadają jeszcze odpowiedniego zaświadczenia.

Osoby ubiegające się o wydanie zaświadczenia stwierdzającego przebieg służby w wymienionych organizacjach, powinny wnieść do właściwego D-cy OK. umotywowane podanie na kwestonariuszu, który można nabyć w gniazdach sokolich.

Do podania powinny być dołączone oryginalne dowody stwierdzające dokładny czasokres służby (od — do) i jej charakter.

Zaświadczenia wystawiane przez organizację sokolą powinny zawierać adnotacje, na jakiej podstawie zostało wydane (zapiski ksiąg. kronik i innych wiarygodnych źródeł). W razie braku oryginalnych dokumentów mogą być przedstawione dowody zastępcze, sporządzane i podpisane przez osobę zainteresowaną, a potwierdzone przez conajmniej dwóch wiarygodnych świadków, których podpisy muszą być urzędowo legalizowane w urzędach państwowych lub notarialnych. — Świadkowie powinni stwierdzić czasokres służby (od — do) i przytoczyć źródło posiadanych wiadomości. Te dowody zastępcze mają być zaopiniowane przez odnośne gniazda sokole.

Podania — kwestionariusze należy wnosić do D. O. K. od chwili ogłoszenia do dnia 31 października 1937 r.

Z uwagi na likwidację z tym dniem Komisji, termin jej nie będzie przedłużony.

Miejsce i daty urzędowania Komisji będą podane przez poszczególne D. O. K. (V VI i X) odnośnym Zarządom Drużyn Sokolich.

Kronika Tarnowa

P. Prezydent R. P. zgodził się być Ojcem chrzestnym, ósmego syna, rolnika Jakuba Olszewskiego z Faściszowej powiat Brzesko. Chrzest odbył się dnia 8 września br. w imieniu Pana Prezydenta R. P. trzymał dziecko do chrztu Starosta pow. brzeskiego, p. mgr Michał Fuller z Panią Stanisławą Zalasińską, żoną wójta Gminy Zakliczyn n/D. Pan Prezydent R. P. przesłał chrzestnikowi książeczkę P. K. O. na kwotę 50 zł.

We środę 8 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej, zebranie Komitetu Obywatelskiego, dla zorganizowania uroczystego powitania żołnierzy 16 p. p. ziemi tarnowskiej, powracających z ćwiczeń w dniu 15 bm. Program powitalny ustali wybrany Komitet wykonawczy.

Tydzień Obrony Przeciwpożarowej Państwa. W niedzielę, dnia 15 b. m., odbyła się uroczysta inauguracja Tygodnia Straży Pożarnej Ochotniczej w całej Polsce. W Tarnowie po nabożeństwie w katedrze zebrała się straż óchotn. w sali Rady powiatowej. Posiedzenie otwarł przemówieniem przewodniczący p. Rajmund Kaempf, poczem zabrał głos naczelnik straży p. Markielowski, omawiając znaczenie straży ochotn. w Polsce, a następnie instruktor S. P. p. Stafiński, który podkreślił rolę Straży Pożarnej tak w pokoju jak i wojnie. Po ustaleniu programu tygodnia S. P. posiedzenie zakończono.

Po południu urządzono strzelanie na małokalibrowej strzelnicy.

Dzień Rezerwisty odbędzie się w Tarnowie, podobnie jak w całej Polsce, 26 bm. Będzie to zbiorowa manifestacja uczuć rezerwistów, gotowych w każdej chwili stawać do obrony Państwa, będzie również pokazem sprawności i dorobku organizacji Z. R.

Chrześcijański Cech krawców powstał w Tarnowie, po usilnych staraniach tut. mistrzów krawieckich. Cech ten liczy dotąd 35 członków. Na ostatnim Waln. Zebraniu obrano Zarząd w składzie: E Kubisztal — przewodniczący, jego zastępca S. Pluta, członkowie Wydziału: S. Myśliwiec, J. Grochot, S. Łoziński, G. Krawiec, Maria Puzio, W. Wal, W. Mleczko, A. Różanka i Fr. Waleszczyński.

Powstanie tegoż cechu, to dowód dojrzałości obywatelskiej i zrozumienia narodowej racji stanu — naszego rzemiosła, które idzie po linii ogólno polskiego ruchu.

Wynik zbiórki na kolonię ZZZ. Dnia 8.VIII. br. odbyła się zbiórka publiczna, urządzona przez tarnowski Oddział ZZZ. Pracowników Samorz. i Uż. Publ., która przyniosła 141'35 zł. Cały dochód przeznaczony został na pokrycie wydatków, w związku z urządzoną kolonią letnią dla dzieci robotników i bezrobotnych członków ZZZ.

Łaskawym ofiarodawcom składa tą drogą Zarząd ZZZ. serdeczne „Bóg zapłać!"

„Ryczytal" śpiewaczy. W sobotę dnia 4 bm. odbył się w sali „Sokoła" zareklamowany afiszami wieczór śpiewaczy. Tenor i sopranistka przyczynili się do ogólnej wesołości komizmem i gestykulacjami, któremi „w miły" sposób uzupełniali braki głosowe, aczkolwiek pewna część licznej publiczności, wolałaby może usłyszeć śpiew o prawidłowej emisji głosu. Jedynie skrzypek Sand, uczeń Instytutu Muzycznego w Tarnowie wykonał swój program z powagą, należącą się sztuce — widać szczery talent oraz solidną szkołę prof. Salacza. Ogólnie biorąc, to wieczór wywarł wrażenie nienależycie przygotowanej improwizacji młodych adeptów sztuki.

Chór Dana w Tarnowie. W ubiegłą niedzielę bawił u nas światowej sławy Chór Dana, którego występ odbył się tym razem, ku ogólnemu zadowoleniu, w akustycznej Sali Lustrzanej K. K. O.

Piękne produkcje tegoż chóru, jak też występy solistów pp. Fogga i Wysockiego nagradzane były hucznymi i niemilknącymi brawami zmuszającemi artystów do bisowania.

Zaznaczyć należy, że Chór Dana pomimo wielu występów i odniesionych wielkich sukcesów w Europie i poza oceanem, nie omieszkał ponownie zawitać do naszego miasta, dając nam dużo zadowolenia, bowiem program swój wykonał pięknie i starannie.

Repertuar kin:

Kinoteatr Marzenie wyświetla wspaniały film amerykański wytwórni „Metro" p. t. **„Jestem niewinny"** z Silwią Sidnej w gł. roli

Kino Domu Żołnierza wyświetla film szpiegowski p. t. **„Tajny Plan Nr 8** w głównej roli Jean Murat.

Z sekcji dramatycznej
Sokoła I.

Nawiązując do naszej notatki, donoszącej o zawiązaniu sekcji dramatycznej przy Tow. Gimn. Sokół I. w Tarnowie — zawiadamiamy, że zespół, składający się z utalentowanych sił amatorskich znanych już w naszym grodzie z poprzednich imprez, przystąpił już do prób klasycznej komedii Aleks. hr. Fredry, p. t. „Zemsta", którą zostanie otwarty sezon teatralny.

Prace nad częściowym przebudowaniem sceny i stroną dekoracyjno-świetlną w toku.

Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie kierownictwo sekcji przystąpi do obsady i prób z farsy „Szalony pomysł" i komedii „Cały dzień bez kłamstwa".

Zarządowi Sokoła I., kierownictwu sekcji i zespołowi należy życzyć pełnego powodzenia i sukcesu.

Na wesołej fali tarnowskiej

Na Dalekim Wschodzie panuje obecnie epidemia chorób zakaźnych i tak: Sowiety mają *czerwonkę*, Japonia — *żółtaczkę*, a Chiny — *cholerę*. Najlepszym lekarstwem na te choroby byłby jakiś *silny, bardzo silny* środek... przeczyszczający.

Mówią, że ostatnie wypadki na *Dalekim Wschodzie* zwiastują dla Angli *bliski zachód* jej wpływów.

Pacyfistyczny paradoks

Optymistyczny pacyfista: No, dzięki Lidze Narodów na całym świecie panuje pokój!
Pesymistyczny pacyfista: Jakto? przecież wciąż *krew się leje* w Hiszpanii, na Dalekim Wschodzie...
Optymistyczny pacyfista: tak, *ale wojny niema!...*

Podobno już w niedalekiej przyszłości *Państwo Środka* — Chiny mają być *środkiem państwa*... japońskiego. Narazie są tylko *celem*, do zdobycia którego Japonia używa wszelkich *środków*.

Na chemii

Profesor: Forowicz, jak nazwiesz *proces fermentowania?*
Forowicz: procesem... Fleischerowej.

Mówią, że na wystawie paryskiej jest *jeszcze* najwięcej pawilonów hiszpańskich: *ruiny i rusztowania!* *Me teor*

W najbliższą niedziele odbędą się sensacyjne zawody międzymiastowe

KRAKÓW - TARNÓW

które wzbudziły ogromne zainteresowanie

Ogłoszenie.

Ponieważ znaczna ilość uczniów, którzy złożyli egzamin do klasy pierwszej nie mogła znaleźć miejsca w gimnazjach państwowych, przeto Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Tarnowie

otwiera prywatne

Gimnazjum męskie

WPISY

do klasy I-szej gimnazjalnej przyjmuje się w gmachu Państw. Gimnazjum III ul. Nowy Świat L. 24 parter w dniach od 6-go do 13 go września w godz. 5—6 wieczorem.

Zarząd Koła
Tow. Naucz. Szkół Wyższych

Ogłoszenie o licytacji.

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych Dz. W. R. P. Nr 62 poz. 580, podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 20 września 1937 r. o godz. 10 w składnicy Urzędu Skarbowego w Tarnowie ul. Krótka 8 celem uregulowania zaległości podatkowych F-my M. Laufer odbędzie się sprzedaż licytacyjna towaru futrzanego oszacowanego na ogólną kwotę zł 8'254 — osiem tysięcy dwieście pięćdziesiąt cztery złotych.

Zajęty towar można oglądać dn. 20 września 1937 r. od godz. 8'30 do godz. 10-tej w składnicy Urzędu Skarbowego.

Wykaz zajętego towaru wywieszonego na tablicy ogłoszeń składnicy Urzędu.

W razie niedojścia do skutku licytacji w oznaczonym terminie, następna licytacja odbędzie się dnia 28 września 1937 o tej samej porze dnia.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
w. z. mgr. W. Kacz

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie. Dnia 24 sierpnia 1937
Sygn. akt. III Km. 292/37.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie Rewiru III, zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 września 1937 r. od godz. 11'30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Berkelhamera Izraela, Jozuego, Nussena i Karola w jego lokalu w Tarnowie, przy ul. Wałowej 4, składającej się z 1 kasy ogniotrwałej firmy ·Westhein , 1 maszyny do szycia firmy ·Singer«, 1 lustra dużego w ramach, 2 szaf ciemnych, 1 szafy oszklonej, oszacowanych na łączną sumę] 750 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Stanisław Wojciechowski, komornik.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie.

Znak: 3. 10. 51/37. Tarnów, dnia 8 września 1937 r.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie podaje ubezpieczonym do wiadomości, że z dniem **20 września 1937 r.** ustala na terenie miasta Tarnowa i okolicy **6 rejonów lekarzy domowych** w/g następującego podziału.

REJON I.

Dr Kowalski Seweryn, ul. Krótka 8. Telefon 42. Przyjmuje od 11-13 i od 16-17.

Rejon miejski: ulice: św. Anny, Łazienna, Narutowicza, Tuchowska, Zamkowa, Spytki, Ostrogskich, Obozowa, Dojazd, Wodna, Focha, Urszulańska, Stajenna, Kaczkowskiego, Bandrowskiego, Rzeczna, Krakowska, Kolejowa, Kraszewskiego, Droga do Huty, Grunwaldzka, Strusińska, Zaremby, Rudy, Warstatowa, Warstaty Kolejowe, Kolonia Kolejowa, Bartla, Limanowskiego, Drużbackiej, Fabryczna, Hetmańska, Lelewitów, Łokietka, Monopolowa, Ogrodowa, pl. Kościuszki, Przemysłowa, Skorupki, Ślusarska, Wita Stwosza, Tarnowskich, Towarowa, św. Trójcy, Zamojskich, Zawiszy, Zborowskiego.

Rejon wiejski: Koszyce Wielkie, Plewencin, Koszyce Małe, Rzuchowa, Szczepanowice, Pleśna, Łowczówek.

REJON II.

Dr Zacharjasiewicz Czesław, ul. Nowy Świat 35. Telefon 476. Przyjmuje od 8-10 i od 14-15.

Rejon miejski: ulice: Nowy Świat (od ul. Kopernika do ul. Dra Tertila), Malczewskiego, Sierotek, Puławskiego, Lelewela, Fredry, Kochanowskiego, Głowackiego, Kościuszki, Mościckiego, Chyszowska, Hoovera, Konopnickiej, Krasińskiego, 29 Listopada, Osiedle, Północna, Przecznica Strusińska, Reymonta, Rolnicza, Rzemieślnicza, Sokoła, Starowolskiego, Szkotnik, Szujskiego, Ujejskiego, Ułańska, Wiejska, Wilsona, Wyspiańskiego, Zielona, Żeromskiego.

Rejon wiejski: Tarnowiec, Nowodworze, Radlna, Poręba, Świebodzin, Kłokowa, Woźniczna.

REJON III.

Dr Michalski Roman, ul. Wałowa 6. Telefon 166. Przyjmuje od 8-10 i od 17-18.

Rejon miejski: ulice: Sowińskiego, Klikowska, Rzeźnia, Wałowa, Kopernika, Matejki Grottgera, Dra Tertila, Nowy Świat (od ul. Dra Tertila do ul. Romanowicza), Słowackiego, Wojtarowicza, Ks. Skargi, Kupiecka, Plac pod Dębem, Dębowa, Piłsudskiego, Parkowa, Aleja Parkowa, aleja Piaskowa, Bema, Łamana, Odległa, Peowiaków, Przybyłkiewicza, Rejtana, Rogoyskiego, Romanowicza, Rzeźniana, Skarbiewskiego, Spokojna, Kasprowicza, Zyblikiewicza.

Wszyscy inwalidzi z miasta i wszyscy członkowie z Bratnich Ubezpieczalni Społecznych.

Rejon wiejski: Zawada, Rzędzin-Graniczna, Wola Rzędzińska, Jodłówka ad Wałki. Czarna, Jastrząbka Nowa, Pogorska Wola, Żdziary.

REJON IV.

Dr Weiss Chaim, ul. Nowy Świat 1. Telefon 300. Przyjmuje od 9'30-11'30 i od 15-16.

Rejon miejski: ulice: Nowy Świat (od Krakowskiej do Kopernika), Batorego, Staszica, Plac Sobieskiego, Legionów, Brodzińskiego, Goldhamera, Folwarczna, Dębowa, Plac Dożywocie, Bóżnic, Nowa, Pierackiego, Nowo-Dąbrowska, Dwernickiego, Powroźnicza, Skłodowskiej, Krzyska, Baraki Pogwizdów, Cegielniana, Berka Joselewicza, Mickiewicza, Moniuszki, Wigury, Na Łąkach, Plac Sienkiewicza.

Rejon wiejski: Krzyż, Zaczarnie, Lisia Góra, Śmigno, Pawęzów, Łukowa, Kobierzyn, Żukowice Nowe, Żukowice Stare.

REJON V.

Dr Bielatowicz Marian, ul. Katedralna 2. Telefon 126. Przyjmuje od 8-9'30 i od 16'30-18.

Rejon miejski: ulice: Szpitalna, Plac Wolności, Staro-Dąbrowska, Widok, Garbarska, Spadzista, Wschodnia, Stolarska, Krawiecka, Jasna, Poprzeczna, Polna, Krupnicza, Do Prochowni, Długa, Słoneczna, Graniczna (strona miasta), Baraki Huta, Albertynek, Błonie, Boczna, Leśna, Ochronek, Zatylna, Tarnowianka, Konstancja, Młyn Romana, Robotnicza.

Rejon wiejski: Klikowa, Biała, Łęg ad Partyń, Zgłobice, Błonie, Zbylitowska Góra.

REJON VI.

Dr Neuman Herman, Pl. Kazimierza W. Telefon 325. Przyjmuje od 8-10 i od 16-17.

Rejon miejski: ulice: Pl. Kazimierza Wielkiego, Katedralna, Targowa, Pl. św. Ducha, ul. św. Ducha, Panny Marii, Konarskiego, Walentego, Marcina, Urwana, Sanguszków, Jagiellońska, Rynek, Bernardyńska, Lwowska, Pilzneńska Brama, Szeroka, Burtnicza, Basztowa, Szopena, Cicha, Pl. Dąbrowskiego, Drzewna, Forteczna, Franciszkańska, Głęboka, Kapitulna, Klasztorna, Kołłątaja, Kowalska, Kręta, Krótka, Małe Schody, Młynarska, Mostowa, Nadbrzeżna Dolna, Nadbrzeżna Górna, Nieznana, Olejarska, Pl. Drzewny, Pl. Katedralny, Pl. Morawskiego, Pl. Sprawiedliwości, Pl. Rybny, Południowa, Pracy, Przesmyk, Sądowa, Stara, Szewska, Taras, Topolowa, Ukośna, Wąska, Warzywna, Wekslarska, Wesoła, Wielkie Schody, Więzienna, Zaczęta, Zakątna, Zamknięta, Żydowska, Paderewskiego.

Rejon wiejski: Chyszów, Gumniska, Skrzyszów, Ładna, Szynwałd, Łękawica, Łękawka.

I. Powyższy przydział ubezpieczonych i ich uprawnionych członków rodzin — zamieszkałych w danym rejonie — **obowiązuje od poniedziałku dnia 20 września 1937 r.**

Odchylenia od tego przydziału mogą nastąpić tylko w wypadkach wyjątkowych za zgodą Lekarza Naczelnego.

II. Ubezpieczeni, którzy wskutek powyższego nowego podziału zmieniają lekarza domowego, winni się zgłosić w Biurze Zgłoszeń Ubezpieczalni Społecznej celem przeprowadzenia zmiany w legitymacjach.

III. Ubezpieczeni, mieszkający w domach narożnych, posiadających wejścia z różnych ulic lub jedno wspólne wejście, należą do rejonu lekarskiego zależnie od ulicy, przy której znajduje się wejście względnie mieszkanie.

IV. Wezwań lekarzy do obłożnie chorych dokonywać należy w gabinetach lekarskich, przedstawiając legitymację — w godzinach popołudniowej ordynacji, a najpóźniej do godziny 13-tej.

Telefoniczne wezwania są dopuszczalne tylko w wypadkach nagłych, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem życia.

V. W razie wypadków nagłych w miejscu pracy — w fabrykach, warsztatach i t. p. — należy wezwać najbliższego lekarza domowego Ubezpieczalni, a w porze nocnej lekarza dyżurnego.

Dyżury lekarskie ogłasza się w prasie miejscowej, w aptekach, na tablicy zewnętrznej gmachu Ubezpieczalni Społecznej. **Telefon informacyjny Ubezpieczalni Nr. 133.**

VI. Dzieci do lat 2-ch należy dostawić do lekarza domowego z wyjątkiem wypadków ciężkich i w razie złych warunków atmosferycznych.

VII. W wypadkach akuszeryjnych udziela pomocy Dr. Eisen Ludwik, ul. Krakowska 3. Telefon 185.

VIII. W wypadkach nieuzasadnionego wezwania lekarza do domu chorego, Ubezpieczalnia zażąda zwrotu kosztów pomocy lekarskiej i przejazdu.

IX. Umieszczanie chorych w szpitalach bez skierowania lekarza Ubezpieczalni, nie zobowiązuje Ubezpieczalni do ponoszenia kosztów szpitalnych.

X- Zasiłki chorobowe powyżej 3-ch dni wypłacać będzie Ubezpieczalnia Społeczna tylko na podstawie orzeczenia Komisji lekarskiej, urzędującej w Ubezpieczalni w środy i soboty o godz. 14-tej.

Lekarz Naczelny:
w z. Dr Seweryn Kowalski

Dyrektor:
Jan Pilarz

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie

Dnia 30 sierpnia 1937

Sygn. akt. III Km 542/37

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 września 1937 r. od godz. 11·30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Reginy i Chanine Braun w ich lokalu w Tarnowie przy ul. Gen. Sowińskiego, składających się z urządzenia pokojowego oraz klubowego. Oszacowanie nastąpi przed licytacją. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Stanisław Wojciechowski, komornik.

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

Redaktor odpowiedzialny Józef Grzybek. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza